Przegląd Kościelny

Nr. 23. Poznań, 4 Grudnia 1879. Rok I

„Przegląd Kościelny“ wychodzi co tydzień w czwartek. — Przedpłata kwartalna wynosi na całe Niemcy 3 mrk., dla Galicyi i Austryi 1½ fl., w innych krajach cena prenumeracyjna z doliczeniem odnośnego portoryum. — Biuro redakcyi przy ulicy Seminaryjskiéj Nr. 2. — Rękopisma nadsyłane Redakcyi, jeśli nie zostaną zażyte, zwracają się na żądanie. — Listy do Redakcyi winny być frankowane.

Paweł Włodzimirzowicz.

(Ciąg dalszy).

Pomimo uchwały, że sobór jeszcze raz potępić ma paszkwil publicznie, polscy posłowie, zapewnie z powodu agitacyi ze strony krzyżackiéj, nie mogli się doczekać téj chwili. Wybrany 11 listopada 1417 r. nowy Papież Marcin V nie był mężem, od któregoby się Polacy poparcia swéj sprawy spodziewać byli mogli, choć jako Kardynał paszkwil potępił. W tym samym dniu (świętego Marcina), w którym Otto de Columna wyniesiony został na godność następcy św. Piotra, pisze prokurator Zakonu z wielką radością do W. Mistrza, że właśnie ten mąż jest jednym z najgorliwszych zwolenników Zakonu i że się po nim najlepszego spodziewać można (Voigt VII, 312, pismo prokuratora z Konstancyi w dzień świętego Marcina [1417]. Wiemy zkądinąd, że Papież sprzyjał Burgundczykom, którym wielce zależało na tem, aby sobór nie potępił pisma Jana Petit, usprawiedliwiającego mord tyranów, a którzy się obawiali, aby potępienie pokrewnego tamtemu duchem pamfletu Falkenberga nie miało dla nich niepożądanego następstwa. Polscy posłowie, nie ulega to wątpliwości, znali zapewne położenie rzeczy dokładnie, dla tego też postanowili działać bezwzględnie i energicznie. Łączą się oni w téj sprawie z sławnym kanclerzem paryskiego uniwersytetu, Janem Gersonem, który wszelkie czynił usiłowania, aby wymódz na soborze dekret, potępiający pisma Jana Petit i razem z Francuzami[11]) w lutym 1418 roku protestują przeciwko zwłoczeniu publicznéj cenzury pism Jana Petit'a i Jana Falkenberga. Protest ten zachował nam Gerson w swoim „Dialogus Apologeticus“ — koniec jego brzmi jak następuje: „Testes autem invocant hujus schedulae compositores coelum et terram, quod non ad diffamationem cujuscunque vel irritationem, sed ad propriarum animarum liberationem et ad obviandum praefatis et consimilibus scandalis, si non hoc durante concilio occursum fuerit, eventuris, ita scribunt atque notificant, parati voce publica latius haec omnia deducere, si ita placitum fuerit Domino nostro Papae.“

Ale i w Polsce baczną zwracano uwagę na przebieg sprawy Falkenbergowego paszkwilu; w lutym 1418 odebrał Arcybiskup Mikołaj od króla Jagiełły i księcia Witolda listy, w których obydwaj ci władzcy zalecali mu pilne staranie o wyrok przeciwko błędom i herezyom Kamieńskiego Dominikanina[12]). Gdy tedy na dniu 22 lutego ukazała się bula Marcina V. wystósowana „contra Wiclefi et Hussi sectatores in universo Christiano orbe“[13]), a posłowie polscy napróżno szukali w niéj wzmianki o błędach Jana Falkenberga, zaczęli przy końcu tego miesiąca odzywać się publicznie, że jeżeli Papież paszkwilu Falkenberga nie potępi, oni do przyszłego soboru apelować będą.

Nie trudno się domyślić, iż to jawne głoszenie niesłychanego zamiaru miało wpłynąć na dotychczasowy upór Papieża i zmusić go niejako moralnie do załatwienia ostatecznego sprawy. Na nieszczęście taktyka ta nie osiągnęła zamierzonego celu, — Marcin V dowiedziawszy się o zamiarze Polaków, nie tylko że nie zmienił stanowiska, jakie zajął od samego początku względem paszkwilu, ale owszem na posiedzeniu jeneralnego konsystorza z dnia 10 marca 1418 r. wydał bulę, zaczynającą się od słów: „Ad perpetuam rei memoriam,“ w któréj orzekł, że nikomu nie wolno od najwyższego sędziego, t. j. od Stolicy Apost., czyli od rzymskiego Biskupa, zastępcy Jezusa Chrystusa na ziemi, apelować, albo sąd jego omijać w rzeczach wiary, które jako ważniejsze jemu i Stolicy Apostol. winny być przedkładane[14]).

Gdy już koncylium zbliżało się ku końcowi, postanowili posłowie polscy, mimo wzmiankowanéj buli papiezkiéj, zamiar, który zrazu miał być tylko pobudzeniem Marcina V do wymierzenia im sprawiedliwości, rzeczywiście w czyn zamienić. — W dn. 22 kw. (Hardt IV 1549) miało się odbyć solenne zakończenie soboru publiczną sesyą. Sesyą tę opisują 3 akty, jak się zdaje sporządzone przez notaryuszów soboru, które, jak już wiemy, z trzech różnych manuskryptów wydrukował w dziele swem Hardt (l. c.). Podług nich też przedstawiamy rzecz, uzupełniając jeden opis drugim i wybierając z każdego te ustępy, które nam się najprawdopodobniejszemi wydały, choć zresztą wszystkie trzy opisy nie stoją z sobą w sprzeczności w jakiéjkolwiek ważniejszéj kwestyi.

Posiedzenie rozpoczął Kardynał akwilejski Antoni Mszą o Duchu św., poczem Kardynał Humbald z polecenia Papieża i soboru wygłosił słowa: „Domini, ite in pace“, na co całe zgromadzenie odpowiedziało: „Amen.“ Gdy na-

---

[11]) Voigt, trzymając się błędnego referatu prokuratora zakonnego, wedle którego pomiędzy owymi doktorami, negującymi istnienie wyroku narodów w sprawie potępienia paszkwilu Falbenberga, mieli być także Francuzi, powiada: „Nach dem Berichte des Procurators scheint es unrichtig, wenn Bower Historie der Päpste B. IX p. 197 anführt, es habe auch bei den Francosen grossen Unwillen erweckt, dass man die Schrift Falkenbergs nicht habe condemniren wollen.“ Manuskr. brunśw. opiewa: Statim surrexerunt domini Joh. patr. antioch. de natione anglicana, asserentes successive, et deinde unus frater ordinis praedicatorum, de natione, ut asseruit, Hispanica... Że Francuzi sprzyjali rzeczywiście Polakom w téj sprawie, świadczy najdobitniéj wspólny ich protest.

[12]) Hardt IV. 1531. cytat z Schelstratena, który pisze o listach, jakie odebrał Mikołaj „ad persequendam censuram errorum et haeresium in partibus suis pullulantium. — [13]) Hardt IV. 1518--1531. Inkwizytorami na Polskę mianuje bula: Mikołaja Arcyb. gniezn., Biskupów wrocławskiego, krakowskiego i poznańskiego. — [14]) Hardt IV, 1531, który tutaj czerpie z Gersona. Gerson wydał pod koniec soboru dziełko przeciwko powyższéj buli papiezkiéj p. t.: „Quomodo, et an liceat in causis fidei a summo pontifice appellare, seu ejus judicium declinare?“

stępnie Biskup Jan de Podiomiris wstąpił na ambonę, powstali, zanim mówić zaczął, posłowie króla polskiego i wielkiego księcia Witolda: Mikołaj, Arcyb. gniezn., Jakób Kurdwanowski, Biskup płocki, Piotr Bolesta, protonotaryusz Ap. Stolicy, proboszcz kościoła Najśw. Maryi Panny w Łęczycy, Paweł Włodzimirzowicz, Jan Tuliszkowski, kasztelan kaliski i Zawisza Czarny z Garbowa — i przez usta Kaspra z Peruzii, adwokata konsystorskiego, przedstawili Papieżowi w formie prośby, z winną rewerencyą: że paszkwil Falkenberga, zawierający notorycznie najsroższe herezye, przez sędziów w sprawach wiary przez sobór deputowanych, prawomocnie, rite, z wszelką uroczystością i po dostatecznéj rozwadze, jako notorycznie herezye w sobie mieszczący, jako heretycki potępiony został, i że przez wszystkie narody, jako też kolegium kardynalskie rozporządzonem zostało, aby paszkwil ten na sesyi publicznéj wraz z swemi herezyami i błędami publicznie był potępiony, lub aby to jego potępienie ogłoszono. Prawdy słów swych dowodził Kasper publicznemi i autentycznemi dokumentami, które trzymał w ręku. W końcu prosił w imieniu posłów pokornie i z winnem uszanowaniem Marcina V, aby przed rozwiązaniem soboru wzmiankowany paszkwil wraz z jego herezyami i błędami potępił, lub jako potępiony ogłosił, przypominając, że sobór głównie pomiędzy innemi dla wytępienia herezyi zwołanym został. W razie gdyby to nastąpić nie miało, zapowiedział Kasper imieniem posłów apelacyą do najbliższego soboru. Na to podnieśli się Jan, patryarcha carogrodzki, Jan antyocheński i Hiszpan jakiś, Dominikanin, przecząc, jakoby paszkwil w ich narodach przez wszystkich był potępiony jako heretycki. Odparli na to Szymon de Theramo i Augustyn z Pizy, że poprzedni mówcy nie powiedzieli prawdy, i że tego, co mówią, nie mówią z polecenia narodów, do których należą, lecz jedynie jako ludzie prywatni i najmniejszego niemający do tego upoważnienia. Negacya obu patryarchów wywołała pewne zamięszanie i niepokój pomiędzy posłami polskimi; wystąpił wtedy na środek nasz Paweł Włodzimirzowicz i oświadczył, że ponieważ Kasper z Peruzii wiele szczegółów w sprawie pamfletu opuścił, on je uzupełni, prosząc, aby go sobór cierpliwie wysłuchać raczył. Zaledwie jednak mówić zaczął i odebrał z rąk Kaspra oświadczenie posłów polskich, w którem na końcu w razie nieotrzymania sprawiedliwego wyroku zapowiadają apelacyą do przyszłego soboru — chcąc je odczytać — nakazał mu Papież milczenie. Gdy się uciszył, Marcin V nasamprzód sam, a potem przez usta Augustyna z Pizy oznajmił, że wszystko razem i z osobna uczynione i postanowione lub uchwalone przez jeneralny sobór jako taki utrzyma wiernie — a nic inaczéj lub co innego. Po tem orzeczeniu Papieża chciał jeszcze Paweł odczytać owo oświadczenie posłów, ale zaledwie przeczytał słów kilka, nakazał mu Papież powtórnie przez usta Augustyna z Pizy milczenie pod karą ekskomuniki. Słysząc to Paweł, zaprotestował przeciwko odebraniu sobie głosu i odmówieniu posłuchania i oświadczył, że w imieniu Króla polskiego i W. Ks. Litewskiego i w imieniu swych towarzyszów posłów zakłada apelacyą do przyszłego soboru powszechnego, poczem zażądał zapisania swego wystąpienia do akt publicznych.

Nie myślimy tłomaczyć postępowania rektora krakowskiéj wszechnicy, trudno jednak nie przyznać, że okoliczności, wśród których to jego śmiałe wystąpienie wobec Głowy Kościoła przypada, aż nadto je motywowały. Winniśmy nasamprzód pamiętać, że Paweł występował nie z własnéj woli i inicyatywy, lecz podług planu z góry przez całe poselstwo powziętego, a bezwątpienia przez polskiego i litewskiego władzców pochwalonego; wiemy daléj, co w czasach soboru konstancyeńskiego myślano o władzy Papieża, o supremacyi soboru. Spółczesny, na soborze nadzwyczaj czynny Jan Gerson, po kilka razy wracając w dziełach swych do paszkwilu Falkenb., nie tylko że nie gani postępowania Polaków a specyalnie Pawła Włodzimirzowicza w tym względzie, ale nawet w bardzo ostry sposób występuje przeciwko buli Marcina V z 10go marca 1418 roku, w któréj tenże wszelkiego odwoływania się od Papieża w sprawach wiary zabrania. W dyalogu apologetycznym z ubolewaniem wyraża się, że Papież, nie postąpiwszy sobie jak się należało z pismami Jana Petit i Jana Falkenberga, doprowadził polskich posłów do tego, iż ci do przyszłego soboru apelacyą założyli. „Qualis, mówi, data est ad haec inconvenientia Parisina responsio? Nulla prorsus, sed in deteriora continue res lapsa est. Usque adeo, quod pro parte Polonorum interjecta est tandem appellatio ad futurum concilium.“ O buli tak mówi (ibid): „Appellationi (Polonorum) cum respondendum esset, lecta est, ut dicitur, in consistorio generali et publico, quod ultimo Constantiae celebratum est, minuta quaedam sub forma bullae, destruens, ut asserunt, qui legerunt eam, fundamentale penitus robur nedum Pisani sed Constanciensis concilii et eorum omnium, quae in eis, praesertim super electione summi pontificis et intrusorum ejectione attentata factaque sunt. Continebat itaque, in nullo casu licere appellationem a Papa facere, nec ejus judicium in causis fidei declinare, plane contra legem Dei decretaque concilii.“/

Z ostatnią sesyą soboru kończą się w Hardtcie relacye o działalności polskich posłów w Konstancyi; to co z innéj ręki otrzymujemy, nader jest niedokładne i niepewne, w braku jednak innych źródeł, choć z zastrzeżeniem, na tem się oprzeć musimy. W Długoszu (XI, 386 i 387) sprawa Falkenberga bardzo błędnie jest przedstawioną. Zanotować nasamprzód winniśmy, że pisarz ten utrzymuje, jakoby, założenie protestu mając na celu, na posiedzenie ostatnie udali się byli sami tylko świeccy posłowie z licznym zbrojnych pocztem, podczas kiedy duchowni pozostali na kwaterach. Ów poczet zbrojnych otaczał posłów, ponieważ ci „verebantur seditionem, et dimicare et mori pro honore Rgis et Regni sui, si vis aliqua inferretur, parati.“ Trudno dociec, zkąd Długosz zaczerpnął całą tę wersyą; przypuścić jednak można z wielkiem prawdopodobieństwem, że Długoszowi nie podobało się wyzywające wystąpienie duchownych z Trąbą na czele wobec Papieża, i że wskutek tego raczéj w domu im w owym czasie pozostać każe. Tem tłomaczyłby się także brak w jego dziele wszelkiéj wzmianki o działalności Włodzimirzowicza w Konstancyi, którą Długosz, tak bacznie śledzący wszystkie kroki krakowskiego profesora, znać musiał. Wspomina on też o pobycie Pawła w Konstancyi w pochwale pośmiertnéj, ale notując tylko suchy fakt pobytu jego w tem mieście, i jakby z zapomnienia poprzedniéj taktyki. — Bardzo podejrzaną także jest dalsza wiadomość, że Marcin V wielce ubolewał nad apelacyą i że Ojcowie soboru, bojąc się, aby przytłumiona schizma znowu nie podniosła głowy, skłonili Papieża do tego, że wyrok soboru, przeciwko Janowi Falkenbergowi wydany, zatwierdził, że daléj posłów polskich tak skutecznie z Papieżem pogodzili, że pojednanie to i Marcinowi V i posłom rzęsiste łzy wycisnęło, świadczące, iż wzajemne gniewy zniknęły zupełnie. Na prośbę posłów zabrał Papież, wyjeżdżając z Konstancyi, Falkenberga ze sobą do Rzymu, gdzie go przez lat wiele trzymał w więzieniu, aż go nareszcie za zgodą króla Jagiełły wypuścił na wolność, wymógłszy wprzód na nim publiczne odwołanie paszkwilu. Tyle Długosz. Voigt (VII, 320 sqq) o tyle naprzód z innemi źródłami niezgodny, że posłom polskim „mit dem unanständigsten Geschrei“ (!!) na ostatniem posiedzeniu występować każe![15]) Znamy już

[15]) Jedyny jeden manuskrypt brunśw. wspomina o krótkim nie-

z poprzednich ustępów, jak stronniczo zapatrywał się Voigt na sprawę paszkwilu — trudno też w zupełności dać temu wiarę, co tenże sam autor o dalszym przebiegu téjże sprawy na mocy krzyżackich źródeł (referatów prokuratora Zakonu) podaje. Według Voigta miał Papież na apelacyą Włodzimirzowicza odpowiedzieć: „Dziękujemy królowi i w. ks. Witoldowi, ukochanym synom Naszym, że Nam i wszystkiemu Kościołowi po wszystkie czasy byli posłuszni; wiemy też bardzo dobrze, że z ich rozkazu apelować nie możecie i że oni o czemś podobnem ani myśleć nie będą. Ale Bóg Nam dopomóż, już My wam to będziemy pamiętali.“ Wiadomość ta zanadto tchnie duchem krzyżackim, abyśmy ją bez wszystkiego przyjąć mogli. Namiestnik Chrystusów nie mógł odezwać się publicznie wobec całego soboru w słowach, jakie mu zakonny prokurator w ostatnim zwrocie kładzie w usta. Trudno także przypuścić, aby Papież miał był posłom polskim, uwierzytelnionym i od 3 lat już fungującym nieprzerwanie, zarzucić występowanie niezgodne z życzeniami ich mocodawców! Pruski historyk tak daléj rzecz przedstawia: „Po kilku dniach (po ostatniem publicznem posiedzeniu soboru) zawezwał Papież jeszcze raz posłów na ogólne zgromadzenie. Polacy ukazali się, wyprosiwszy sobie jednak wprzódy, aby im towarzyszył cesarz Zygmunt, obawiali się bowiem (!), aby ich Papież nie kazał uwięzić. Marcin V oznajmił im, że ponieważ od jego i Stolicy św. władzy, gdy żądaniu ich zadość uczynić nie chciał, apelowali, czego im świeckie i duchowne bronią prawa, — stali się przeto krzywoprzysięzcami wobec niego, burzycielami wolności Apost. Stolicy, a więc heretykami wobec Głowy Kościoła.“ Na pytanie, czy Paweł Włodzimirzowicz, czy Jan Falkenberg pierwszy wystąpił z pismem polemicznem (!), który więc z nich był przyczyną skandalu (!) — wystąpił prokurator Zakonu i wypowiedział to, cośmy już, mówiąc o genezie paszkwilu Falkenberga, podali. „Wykazanie przez prokuratora niewinności W. Mistrza, sposób, w jaki prokurator mówił zarazem o piśmie Pawła Włodzimirzowicza i zbijał zarzut Polaków, jakoby Krzyżacy wymogli byli na soborze wyrok przeciwko nim (!) — wszystko to bardzo dobre na zgromadzonych zrobiło wrażenie. Natomiast nieprzychylnie przyjęto oświadczenie Polaków, że obstawają za apelacyą i bronić jéj pragną słowem i czynem — gdyż wszyscy byli zdziwieni w najwyższym stopniu z powodu niesłychanego kroku, jaki uczynili Polacy, protestując na jeneralnem zebraniu w obecności Papieża i Kardynałów. Papież kazał wprawdzie apelacyą ogłosić za nieważną i nieprawomocną; ponieważ jednak Arcybiskup gnieźnieński śmiało odparł, że mimo to i teraz jeszcze posłowie obstawają przy swojem, — przeto Papież oddał sprawę trzem Kardynałom, którzy natychmiast wszystkich polskich pełnomocników przyaresztowali, rozkazując im, aby przed zakończeniem sporu nie oddalali się z papiezkiego dworu. Około Zielonych Świątek potępiło nareszcie jednak kilku sędziów paszkwil Falkenberga jako oszczerczy, wskutek czego podeptano go, ale nie spalono, ponieważ nie zawierał nic przeciwko wierze (Porówn. pismo prokuratora do W. Mistrza, dat. Konst. piątek przed Ziel. Św. 1418, szufl. I, 132, daléj pismo prob. Kaspra Schauenpfluga do W. Mistrza z tą samą datą, szufl. II, 186).“ Siedm lat, dodaje Voigt, trwało jeszcze śledztwo w téj sprawie, które Papież kilku Kardynałom poruczył, aż w końcu i ci potępili pamflet, podarli i podeptali go jako błędny, do gniewu pobudzający, podburzający, wstrętny i bezbożny; Papież wyrok ten w osobnej buli zatwierdził. Falkenberg pozostał w więzieniu, dopóki uroczyście nie odwołał, że jego pismo wiele błędów, oszczerstw i wyzwisk zawiera, i póki publicznéj nie okazał skruchy. Tyle Voigt. Szkoda wielka, że do materyałów, z których Voigt korzystał, zajrzeć nam nie wolno, że nie znamy przynajmniéj owéj buli papiezkiéj, któréj Voigt tylko datę przywodzi w uwadze, a którаby nam z pewnością wykazała, że przedstawienie rzeczy u Voigta, na pierwszy rzut oka zdradzające niesłychaną stronniczość i krętactwo, nie we wszystkiem zgadza się z prawdą. Jakie zaufanie pokładać można w referatach prokuratora krzyżackiego, a tem samem i w referatach innych pełnomocników Zakonu, tego najlepszym dowodem następujący ustęp referatu prokuratora, przedstawiający chwilę, w któréj dwaj patryarchowie na ostatniéj sesyi wystąpili z ową niefortunną negacyą. „Mitnichten“ odparło kilku doktorów na zapewnienie polskich posłów, że wszystkie narody paszkwil potępiły, „die gallicanische (!), hispanische und selbst (?) die deutsche Nation haben keineswegs zur Verdammung der Schrift ihre Zustimmung gegeben.“ (Por. co w téj mierze wyżéj powiedziano). — Według wszelkiego prawdopodobieństwa zdaje się, że Papież w końcu pierwotny wyrok soboru zatwierdził.

(Dokończenie nastąpi).

pokoju, jaki powstał pomiędzy posłami wtedy, gdy patryarchowie carogrodzki i antyoch. wystąpili ze zdaniem, że nie wszyscy w ich narodach potępili paszkwil jako heretycki: „et sic clamoribus et altercationibus factis hinc inde per ambasiatores regis... statim dominus Paulus... levavit se in medium.“

MOWA
Ojca św. Leona XIII
do
członków Apostolstwa modlitwy.

Apostolstwo modlitwy, zwane także Apostolstwem Serca Jezusowego, rozszerzone po całym świecie katolickim, krzewione przez Biskupów, liczące także pomiędzy nami bardzo wielu członków, którzy z taką gorliwością zakupują i czytają prześliczne książeczki z intencyami i do ich wskazówek się stosują, — zyskało w ostatnich dniach ze strony Ojca św. wielkie uznanie. Zanim opowiemy bliższe szczegóły tego wypadku i powtórzymy słowa Papieża, uważamy za stósowne objaśnić kilku słowy powstanie, znaczenie, organizacyą i obowiązki tego stowarzyszenia. Stowarzyszenie to zawiązane zostało 3 grudnia 1844 r. w Vals pod Puy w seminaryum misyonarskiem Towarzystwa Jezusowego, które rozsyła corocznie misyonarzy na wszystkie strony świata. O. Gautrelet powiedział w uroczystość św. Franciszka Ksawerego do seminarzystów, że urząd apostolski mogą wykonywać także przez modlitwę, jeśli wszystkie ćwiczenia pobożne, studya, cierpienia, wszystkie uczynki i prace codziennie ofiarują Bogu w interesie tryumfu Kościoła i rozkrzewienia wiary. Młodzież seminaryjska zawiązała natychmiast towarzystwo, któreby w kierunku wskazanym przez jéj przełożonego pracowało nad rozkrzewieniem, wpajaniem wiary w dusze zwłaszcza w tych czasach indyferentyzmu, niedowiarstwa i takiego ogólnego rokoszu przeciwko Bogu. Apostolstwo to modlitwy do Serca Jezusowego potwierdził Pius IX w r. 1849 na wygnaniu w Gaecie. Statuta ustanowiła w r. 1866 ś. Kongregacya Biskupów i Zakonników a Papież je zatwierdził. Towarzystwo to sięga dzisiaj aż do Australii, gdzie we wszystkich parafiach jest zaprowadzone i posiada pismo wychodzące miesięcznie we wszystkich nieomal językach: we francuzkim (Messager du Coeur de Jésus), w polskim („Apostolstwo Serca Jezusowego“, wychodzące w Krakowie z rycinami, poszyt każdy kosztuje 4 fen.), w niemieckim (Sendbote des Herzens Jesu), w hiszpańskim, włoskim, węgierskim, czeskim, fllamadzkim, angielskim itd. W Ameryce północnéj zalecił apostolstwo szczególniéj słynny synod narodowy w Balti-

more; w południowej Ameryce synod prowincyonalny w Santa Fe de Bogota wydał dekret rozporządzający zaprowadzenie Apostolstwa po wszystkich parafiach. Obowiązki tego stowarzyszenia polegają na tem, że każdy członek wszystkie swe modlitwy, uczynki i cierpienia ofiaruje celem osiągnięcia tego, za co się Zbawiciel wciąż ofiaruje i modli, a w szczególności za wszystkie sprawy, które dyrektor jeneralny każdego miesiąca zaleca. Oprócz tego codziennego ofiarowania, które można w myśli pokrótce uczynić, zalecaną jest, i to dla tego, że przez wstęp do Apostolstwa każdy jest zarazem członkiem Bractwa Serca Jezusowego, modlitwa codzienna tegoż Bractwa: 1 Ojcze nasz, 1 Zdrowaś Maryo, 1 Wierzę w Boga i westchnienie: Najsłodsze Serce Jezusa, dozwól abym Cię kochał coraz bardziéj. W téj myśli podaje przewodnik Apostolstwa krajowego na każdy miesiąc stósowną modlitwę do codziennego odmawiania. Upoważnienie do przyjmowania do Apost. nie może być udzielane osobiście, lecz tylko do stałéj communitas religijnego charakteru może być przywiązane. Gdy communitas taka zaagregowaną zostanie do Apostolstwa, każdy jéj czasowy przełożony, czy to jest parafia, czy szkoła, seminaryum, czy klasztor lub publiczne bractwo zyskuje prawo przyjmowania każdego do stowarzyszenia, czy należy do téj społeczności czy nie, albo też prawo polecenia przyjmowania przez innego kapłana. Celem pozyskania agregacyi należy się odnieść do dyrektora dyecezalnego stowarzyszenia (u nas do O. Mycielskiego w Krakowie). Skoro się otrzyma dyplom agregacyjny, można założyć osobną książkę, w któréj się członków Apostolstwa zapisuje.

Obecnie rządzący Papież Leon XIII zaszczycił już Apostolstwo jednem z najpiękniejszych brewiów, jakie wydał w czasie swego pontyfikatu. Dnia 23 z. m. nowy dał dowód, jaką wagę przywięzuje do tego stowarzyszenia. W dniu tym udzielił posłuchanie na sali konsystorskiéj kilka set członkom Apostolstwa, przybyłym ze wszystkich znaczniejszych miast włoskich, mającym na czele O. Antoniego Maresca, Barnabitę, dyrektora Apostolstwa we Włoszech. Ojciec ś. otoczony był dworem papiezkim, Kardynałami Monaco la Valetta, Bilio, Ferrieri, Borromeo, Simeoni i Bartolini. Przyjęcie to deputacyi odbyło się właśnie w chwili, kiedy dla Apostolstwa rozpoczyna się nowy peryod. Odtąd bowiem w Rzymie będzie miało Apostolstwo swe centrum i wyniesione będzie do godności Archikonfraternii, jakto przystoi towarzystwu, tak cudownie po całym świecie rozszerzonemu, dzięki niezmordowanéj gorliwości O. Ramière, założyciela i dyrektora jeneralnego Apostolstwa. Nowy ten peryod Apostolstwa został oznajmiony specyalną odezwą Kardynała-wikaryusza Monaco la Valetta i zainaugurowany uroczystem tryduum w kościele św. Karola ai Catinari. Posłuchanie 23 z. m. było godnem ukoronowaniem tego nowego dla Stowarzyszenia peryodu. Ojciec św. został obwołany przez członków Apostolstwa za Najwyższego Kapłana Serca Jezusowego, a znakomita mowa, jaką wygłosił, dowodzi, że mu ten chwalebny tytuł słusznie się należy. Mowa ta brzmi w tłomaczeniu, jak następuje:

„Wasza obecność tutaj, najdrożsi Synowie, jest Nam nadzwyczaj miłą; uczucia, jakie was ożywiają, wielką sprawiają Nam pociechę. Przyjmujemy je jakoby były wspólne całéj tak licznéj falandze wiernych, którzy należą do Apostolstwa, którego godnymi jesteście przedstawicielami. Oświadczając wam Nasze zadowolenie, chętnie budzimy drogie wspomnienia, wypowiadamy słodkie nadzieje, jakie przywięzujemy do tego Apostolstwa i do nabożeństwa do Serca Jezusowego, z temże Apostolstwem połączonego.

Tak słodkiem jest dla Nas wspomnienie, na większą chwałę Bożą, że odkąd Opatrzność raczyła Naszym troskom powierzyć rządy pewnéj części owczarni Jezusa Chrystusa, uważaliśmy za obowiązek podawać wiernym środki najskuteczniejsze do zbawienia, pomiędzy któremi jaśnieje bezwątpienia najpiękniéj nabożeństwo do Serca Jezusowego. Postanowiliśmy a następnie osobnym dekretem rozporządziliśmy, aby pobożne stowarzyszenie Apostolstwa modlitwy zostało zaprowadzone w Perugii: zamianowaliśmy dyrektorów i poleciliśmy je gorąco gorliwości proboszczy, aby je zaprowadzili pomiędzy wiernymi ich pieczy pasterskiéj powierzonymi. Późniéj dobroć Boska dozwoliła nam poświęcić z wielką uroczystością i odpowiedniem przygotowaniem miasto i całą dyecezyą Perugią Sercu Jezusowemu. W téj chwili jeszcze dusza Nasza raduje się, przypominając sobie, z jakim zapałem, nabożeństwem i miłością odpowiedzieli wierni na Nasze gorące wezwanie i jak obfite owoce zbawienia wówczas osiągnęliśmy.

Tak samo, skorośmy tylko zasiedli na Stolicy św. Piotra, nie mogliśmy nic mniéj uczynić, jak w całym Kościele rozszerzyć nabożeństwo do Serca Jezusowego. Korzystaliśmy z radością z sposobności, jaka Nam się niedawno nadarzyła, aby przyczynić się do wzrostu i rozkrzewienia Apostolstwa, zatwierdzając ustawy. Z wielkiem zadowoleniem przyjęliśmy wiadomość, że centrum Apostolstwa we Włoszech przeniesione zostało do Rzymu i że ten wypadek uroczyście był święcony przed tygodniem przy napływie tylu wiernych, z nabożeństwem tak wielkiem.

Obecnie życzymy sobie z całą żarliwością Naszéj duszy, aby nabożeństwo szczere do Serca Jezusowego rozszerzyło się po całéj ziemi. Wiedząc rzeczywiście, jak jest zbawienne i korzystne dla dusz, żywimy słodką i mocną nadzieję, że wielkie dobrodziejstwa wypłyną z tego Boskiego Serca i że będą skutecznem lekarstwem na wszystkie nędze świat gniotące. Serce Jezusa jest najdoskonalszym i najwspanialszym wzorem cnót; jest niewyczerpanem źródłem najobfitszych skarbów niebieskich. Wszyscy znajdują w Niem pokój serca, ulgę w cierpieniach, błogosławieństwo w pracach, słodką ucieczkę w życiu a zwłaszcza w godzinę śmierci. Tak Nam mówi i zapewnia Nas bohaterka Serca Jezusa Małgorzata Alacoque.

Nasza ufność wzmaga się, kiedy rozważymy, że objawienie tego nabożeństwa było nowym zadatkiem miłości Jezusa Chrystusa, który tym sposobem chciał pociągnąć do Siebie świat błądzący, pojednać go z Bogiem i dać mu korzystać w obfitości z owoców zbawienia. Był to wzniosły zamiar miłości najdobrotliwszéj przedstawić oczom człowieka pysznego, buntującego się przeciwko wszelkiéj powadze i władzy, goniącego za dobrami ziemskiemi i rozkoszami zmysłowemi bez miary — Serce Boskie, którego nie ożywia żadne inne uczucie, jedno uczucie najgłębszéj pokory, łagodności niezamąconéj, posłuszeństwa zupełnego, ubóstwa bezprzykładnego, czystości i świętości niezrównanéj. Był to skutek miłosierdzia nieskończonego, że człowiek grzeszny, wystawiony na chłosty sprawiedliwości Bożéj, znalazł w Sercu Jezusa schronienie, gdzie mógł spocząć bezpiecznie, arkę zbawienia, dokąd mógł uciec przed potopem powszechnym, prawdziwym przybytkiem pojednania, gdzie sprawiedliwość się łagodzi i odwraca swe plagi.

Z miłością zatem i gorliwością, najdrożsi Synowie, poświęcajcie się temu, aby wszyscy ludzie połączyli się szczerze z tem Sercem, aby je naśladowali, kochali, naprawili obrazy, jakich ono jest przedmiotem; aby połączyli swe modły, swe intencye z intencyami, miłością tego Boskiego Serca, aby przez to także brali udział w Jego prawości, świętości i potędze tak skutecznéj. Owoce zbawienia, jakie ztąd wypłyną dla dusz, będą liczne i szacowne i na nowo przekonają się wszyscy, że tak uświęcenie dusz, jak i prawdziwe szczęście ludów spoczywa zupełnie w Chrystusie i z Niego płynie obficie, jakoby z dobroczynnego źródła.

Oby Bóg raczył ziścić nadzieje Nasze i przyjąć łaskawie prośby Nasze. Tymczasem zaś ku zachęcie i utwierdzeniu was w waszych świętych postanowieniach i jako zadatek Naszéj szczególnéj miłości przyjmijcie, najdrożsi Synowie, błogosławieństwo apostolskie, jakie z głębi serca Naszego udzielamy wam, wszystkim dyrektorom, zelatorom i członkom waszéj świętéj instytucyi.

Benedictio Dei itd.“

Słowa te wzniosłe Najwyższego Pasterza oby się odbiły wdzięcznem echem w sercach wszystkich a zwłaszcza kapłanów i zachęciły ich do zaprowadzenia Apostolstwa po wszystkich parafiach. Wśród tylu grzechów, bluźnierstw i nienawiści przeciwko wszelkiéj pozytywnej religii z jednéj strony, wśród tylu znaków groźnych i chłost, jakiemi sprawiedliwość Boska smaga grzeszną ludzkość, modlitwa wspólna, ofiarująca wszystkie cierpienia i uczynki Bogu na zadośćuczynienie za obrazy, zdoła jedynie zjednać miłosierdzie Boskie i potężną łaskę do nawrócenia tylu zbłąkanych dusz. Apostolstwo to stworzył, zdaniem wielu znakomitych mężów kościelnych, sam Bóg jako środek stawiający tamę zalewowi panującéj dzisiaj bezbożności i zepsucia. Energia, z jaką pracują nieprzyjaciele wiary nad zagładą Kościoła, powinna nas zachęcać do wytężenia wszystkich sił, aby odpierać ich zamachy. Niech Apostolstwo modlitwy będzie jednym z tych oręży, którymbyśmy skutecznie napaści odpierać, — niech będzie środkiem zjednywania dusz dla sprawy Boskiéj i przyciągania ich do Kościoła.

KRONIKA
dyecezalna i zagraniczna.

Dyecezye polskie. Ks. Jackowski T. J., o którego wypuszczeniu na wolność donosiliśmy w zeszłym numerze, przepędził, według „Czasu“, 20 miesięcy w więzieniu w Biale na Podlasiu. Jak „Goniec W.“ donosi, O. Jackowski nie miał sposobności szlachetnego swego zamiaru niesienia usług duchownych nieszczęśliwym unitom zamienić w czyn, bo przejechawszy granicę jako obrażnik wnet został aresztowany. — Przez nagłą śmierć ks. prob. Gapińskiego, liczącego dopiero 42 lata, osierociała w dyec. chełmińskiéj 36 parafia. Obecnie w dyecezyi téj 50,000 katolików pozostaje bez pasterzy. — Dnia 22 z. m. umarł w Ławrowie pod St. Miastem w Galicyi w 65 roku życia ks. Narcyz P a n k o w i c z, który był przez całe lat 24 przełożonym OO. Bazylianów, świecąc dobrym przykładem i świętobliwością życia. — Co chwila pojawiają się pogłoski o układach pomiędzy Rosyą a Stolicą Ap. Jak mało tym wieściom wierzyć można, pokazuje świeży fakt, świadczący o samowoli moskiewskiéj w rzeczach kościelnych. Podług doniesienia „Czasu“, te części Rubryceli, które dotychczas drukowane były po polsku, mają być odtąd drukowane po rosyjsku, zwykłe zaś modlitwy za cara i rodzinę carską, śpiewane po kościołach w niedziele i święta, oraz w uroczystości galowe, mają być w Rubryceli drukowane po rosyjsku i w tymże języku po kościołach śpiewane.

Niemcy. Niedawno zaprzeczyły niektóre dzienniki katolickie wiadomości, że rząd pruski przydał do boku radzcy ministeryalnemu dr. Hübler, układającemu się w Wiedniu z Kard. Jacobinim, profesora historyi i prawa kościelnego przy semin. duchownem z Trewiru ks. dra Reuss. Tymczasem „Eucharius“, katolicki dziennik, wychodzący w Trewirze, potwierdza, że ks. dr. Reuss od kilku tygodni przebywa w Wiedniu i bierze udział w układach. Rząd zaszczycił go tem zaufaniem, gdyż ks. Reuss odznacza się obok głębokich wiadomości taktem, roztropnością i wielką uprzejmością. Jak daleko układy postąpiły, niewiadomo dotychczas, potrzebę jednak pokoju uczuwają w coraz szerszych kołach, tak że nadzieja w przyjście do skutku ugody jest uzasadnioną. Jakkolwiek tu i owdzie bywają jeszcze księża skazywani na grzywny lub więzienie za przestąpienie praw majowych, co zdaje się nie prędzéj ustanie, aż zgoda przyjdzie do skutku, to z drugiéj strony nie brak dowodów, że rząd pozbyćby się chciał jak najprędzéj walki kulturnéj. Pokazuje się to głównie z rozporządzeń rejencyi monasterskiéj i mindeńskiéj, wydanych niezawodnie na mocy upoważnienia ministeryalnego w sprawie nauki religii w szkołach. Rejencya monasterska nakazała nauczycielom i nauczycielkom prowadzić znowu dzieci do szkoły i poleciła inspektorom naukę religii powierzać duchownym. Rejencya zaś mindeńska poleciła landratom, aby proboszczom oddali kierunek nauki religii pod warunkiem, by zatrzymali godziny wyznaczone dla nauki religii przez rząd i używane dotychczas podręczniki, oraz przyjęli podział materyi do nauki, jak go organa rządowe ustanowiły. Warunków tych duchowieństwo przyjąć nie może bez upoważnienia ze strony Biskupów, a tego upoważnienia trudno się spodziewać, bo przez zasadnicze ignorowanie praw Kościoła zanadto wielkie pole zostawiłoby się państwu do wpływania na sprawy kościelne i naukę religii. W każdym razie, jak słusznie dodaje „Germania“, duchowieństwo wszystkich dyecezyi w sprawie téj jednomyślnie działać powinno. — Kardynał Hergenröther zezwolił na to, aby Towarzystwo Görresa nazywało go swym Kardynałem protektorem. — Pierwszą petycyą o zniesienie szkoły symultannej wysłano ze Ślązka z Wodzisławia (Loslau), gdzie dla 46 żydowskich a 6 protestanckich dzieci szkołę, liczącą 367 katolickich dzieci, zamieniono na mięszaną i obok 4 katolickich nauczycieli ustanowiono jednego żydowskiego i 1 protestanckiego. — Prof. dr. Hettinger w Wyrcburgu, znany u nas ze swéj „Apologie des Christenthums“, otrzymał godność prałata domowego JŚwiątobliwości. — „Christ. soc. Bl.“ podają pod t. „Stowarzyszenie duchownych katolickich celem wzajemnego zabezpieczenia się przeciw ogniu (assecurantia clericorum)“ wiadomość, która w szerszych kołach wzbudzić powinna interes. W dyecezyi fryburgskiéj powołano do życia w r. 1868 podobne towarzystwo, które dzisiaj już liczy 500 członków. Stałych składek się nie opłaca; lecz jeśli którykolwiek kapłan z towarzystwa poniesie szkodę przez ogień, płacą wszyscy członkowie pewną kwotę, która nigdy nie jest tak wysoką, jak premie opłacane w towarzystwach zabezpieczenia. Wspomnione pismo mówi na końcu: „Ponieważ powody tak są uzasadnione, urządzenie tak łatwe, korzyści tak wielkie, czyż przykład duchowieństwa z archidyecezyi fryburgskiéj nie powinien pobudzić do naśladownictwa wszystkich dyecezyi w Niemczech?“ — W pobliżu Lintendorf nad Renem (Dussseldorf) urządzoną będzie niezadługo ochrona dla oddających się nałogowi pijaństwa z wyższych stanów, pierwszy zakład tego rodzaju w Niemczech. Przyjmowani będą do tego zakładu ci tylko, którzy się dobrowolnie zgłoszą. Instytut ten powstał za staraniem komitetu prowincyalnego nadreńsko-westfalskiego dla misyi protestanckiéj, to też zarząd jego powierzono pastorowi protest. Hirsch. — W Memingen poświęcono w początku zeszłego miesiąca dzwony dla kościoła katolickiego. Jakaż radość katolików, kiedy po trzystu latach po raz pierwszy odezwał się znowu dzwon na Anioł Pański! — Dnia 24 z. m. obchodził książę Biskup wrocławski dr. Förster 80 rocznicę urodzin. Z Wrocławia udała się liczna deputacya z powinszowaniem do Johannisberga; w niektórych miastach śląskich święcili katolicy ten dzień uroczyście. — Wrocław liczy 90,000 katolików, w katolickiéj zaś deputacyi szkólnéj, obieranéj przez reprezentantów miasta w większéj części żydów, zasiada, i to dopiero po raz pierwszy po długim czasie, jedyny katolik obok 6 protestantów, 5 żydów i 1 zwolennika Rongego.

Rzym. Na święto Niep. Poczęcia NMPanny, z którem się łączy 25letni jubileusz ogłoszenia dogmatu, urządza się we Włoszech za inicyatywą kongresu katolików w Modenie wielka pielgrzymka Włochów do Wiecznego Miasta. — Dotychczasowy redaktor pisma „Maria Laacher Stimmen“ O. Rudolf Cornely powołany został do Rzymu, celem wykładania w Kolegium Romanum exegezy; w jego miejsce objął redakcyą O. Schneemann. — Słynnemu astronomowi ś. p. O. Secchi T. J. stawia hr. Luigi Torelli, senator włoski, marmurowy pomnik w meteorologicznem obserwatoryum na Stilffer Joch, niedaleko granicy tyrolskiéj, urządzonem przez samego O. Secchi. — Druk nowych trzech tomów „Historyi Soboru Watykańskiego,“ pisanéj przez Mgra Cecconi, Arcybiskupa z Florencyi, już ukończony. Leon XIII nakazał rozesłać to dzieło wszystkim Ojcom

Soboru, którym śp. Papież Pius IX pierwszy tom był ofiarował. Edycyi, jaką Ojciec św. podarował Biskupom, nie ma w handlu, wydanie na sprzedaż ma być dopiero wydrukowane. — Królowi hiszpańskiemu z okazyi wesela z arcyksiężniczką austryacką ofiarował Ojciec ś. w prezencie dwa wspaniałe obrazy z mozaiki, wykonane w słynnych pracowniach watykańskich; z tych jeden przedstawia plac ś. Piotra w Rzymie, drugi piękny wazon z kwiatami. — Kardynał Alimonda objął 21 listop. w posiadanie swój tytularny kościół ś. Maryi in Transpontina. — Kardynał Manning przybywa do Rzymu z prośbą o przydzielenie mu do pomocy w zarządzie tak obszernéj dyecezyi koadjutora. Ma nim zostać Biskup z Salford, Mgr. Vaughan. Biskup Ullathome w Birmingham otrzyma także koadjutora w osobie rektora seminaryum, Isley.

Szwajcarya. Fakultet starokatolicki w Bern liczy obecnie na początku nowego roku szkólnego 6 studentów, a więc tylu, ilu jest profesorów. Seminaryum starokatolickiego „Biskupa krajowego“ Herzoga obejmuje tylko dwóch kandydatów do stanu duchownego. Tak więc i w Szwajcaryi starokatolicyzm wnet zaginie. — Ojciec św. wystósował do Biskupa G r e i t h w St. Gallen brewe, w którem dziękując za świętopietrze tak się rozwodzi o położeniu katol. Kościoła w Szwajcaryi: „Znamy całą ciężkość walki, jaką staczać musicie, oraz gorliwość, z jaką ze swymi współbraćmi staracie się zaradzić cierpieniom obecnym i zgubne ich skutki udaremnić, czy to przez protesta przeciwko niesprawiedliwości, czy też przez stósowne odezwy do wiernych, aby ich wobec zamachów nieprzyjacielskich umocnić i chronić. Upominamy Cię w Panu, abyś i nadal mężnie i odważnie działał, gorliwość i troskliwość stróżów świętości i pobożnych świeckich pobudzał do obrony ważnych spraw Kościoła i nie zachwiał się nigdy w ufności w Bogu, który w walce o Swoją sprawę nigdy potężnéj pomocy nie odmówi.“ — Biskup fryburgski, Stefan Marilley zrezygnował dla zgrzybiałego wieku. Jego następcą ma zostać ks. Cosandey, dr. filozofii i teol., regens semin. duch. i wikaryusz jeneralny. — Z Jura szwajcarskiego wyniosło się już 35 starokatolickich księży. Zmarły niedawno nagle apostata Jeanin pozostawił w kościele w Delsberg przerażający dowód swego niedowiarstwa. Puszkę z Hostyami znaleziono po długiem szukaniu w kącie zakrystyi, a w tabernakulum leżały dwie połamane Hostye i około 50 mniejszych porozrzucanych.

Brazylia. Masonerya toczy nieustannie zaciętą walkę tutaj z Kościołem katol. i jego Biskupami. W Rio de Janeiro, jak pisze koresp. „Unità cattolica“, chcieli masoni w kościele śpiewać Te Deum na powrót jednego z członków Wielkiego Wschodu, Biskup jednak temu przeszkodził. W prowincyi St. Penal masoni ustawicznie wywołują zatargi z proboszczami, chcąc grzebać na poświęconem miejscu swych członków, chociaż umarli bez spowiedzi św. W Maragnon chciała loża odprawić Mszą św. za jednego z swych członków, lecz Biskup się oparł i drzwi do kościoła kazał zamknąć. Biskup z Belem di Para, Antoni de Macedo Costa, jest przedewszystkiem przedmiotem nienawiści masonów i to z powodu, że im nie pozwolił odprawić procesyi uroczystéj na cześć M. Boskiéj. Któżby uwierzył? Masonerya w Brazylii jest inna jak gdzieindziéj, chce uchodzić za religijną i pobożną. W Para opanowała ona kościół M. Boskiéj, zwanéj z Nazaret i obraz tegoż tytułu, do którego lud wielkie ma nabożeństwo i od trzech lat chce w swój sposób obchodzić jéj święto. Aby na wiernych mieć większy wpływ i skuteczniej opierać się Biskupowi, utworzyli masoni bractwo, którem się posługują w walce przeciw Biskupowi. Kiedy się zbliżało święto M. Boskiéj, prosili Biskupa, aby im przysłał księdza do odprawienia nabożeństwa, a kiedy Biskup kazał im wprzód oświadczyć się, czy są prawdziwymi rzymskimi katolikami i udowodnić, że mają jaki tytuł prawny do tworzenia bractwa, urządzili sami bez księży procesyą, która była przedstawieniem orgii i saturnaliów pogańskich. Przyczyna do założenia bractwa i opanowania Kościoła była następująca: Święto Matki Boskiéj z Nazaret jest bardzo popularne w Para i trwa dwa tygodnie. Co wieczór po Litanii odśpiewanéj w kościele o 2 godz. po południu, odbywają się na placu około kościoła widowiska i zabawy trwające do północy. Dwa lata temu przedstawiano na tych widowiskach tak obrzydliwe cynicznym bezwstydem sceny, że ztąd wielkie powstało zgorszenie. Biskup dowiedziawszy się o tem, zakazał w dni następne wszelkiego nabożeństwa w kościele. Organizatorowie uroczystości, rozwścieklenі o ten zakaz, chcieli gwałtem wymusić nabożeństwo kościelne. Ponieważ drzwi były zamknięte, wybili takowe do kościoła i dzwonicy, zadzwonili, pozapalali świece na ołtarzach, a ponieważ żaden ksiądz nie chciał udzielić błogosławieństwa N. Sakr., śpiewali litanią wśród orgii i bluźnierstw, które się przeciągnęły do północy. Takie same świętokradzkie sceny powtórzyły się dnia następnego Osoby rozważniejsze doprowadziły do pewnego chwilowego porozumienia z Biskupem, lecz od téj chwili postanowili masoni iść na przebój. W r. 1878 obrano na organizatorów nabożeństwa sprawców świętokradztw popełnionych rok poprzednio. Napotkawszy na opór ze strony duchowieństwa, postanowiono bez niego obchodzić to święto. Odprawiono procesyą z obrazem M. B., w kościele odśpiewano litanie i inne pieśni, a wśród igrzysk rozlicznych na placu przed kościołem przedstawiono w ogniu bengalskim zakonnika w bezwstydnéj pozycyi a w końcu wysadzono go prochem w powietrze. W roku bieżącym stało się tak samo. Mgr. Macedo wystósował 3 października rb. do swych dyecezyan wymowny list pasterski, w którym występuje energicznie przeciwko uzurpacyom masonów w Brazylii.

Ameryka. Po wydaniu prawa przeciwko klasztorom padła pierwsza ofiarą kulturkampfu Kongregacya Sióstr chrześc. miłości w Paderbornie przez Paulinę v. Mallinckrodt, siostrę znakomitego przywódzcy centrum założona a wychowaniu panien się poświęcająca. Kongregacya ta za staraniem jeneralnéj przełożonéj matki Pauliny Mallinckrodt znalazła wnet przytułek w Czechach, Belgii a zwłaszcza w Ameryce. W tym celu pojechała matka Paulina do Ameryki w r. 1873 i zakupiła w pobliżu miasta Wilkesbarre, w Stanach Zjedn. Półn. Ameryki plac na budowlą, obejmujący 5 akrów, na którym się wznosi obecnie nowy prowincyonalny dom macierzyński Sióstr chrześć. miłości, nazwany na cześć założycielki „Konwent Mallinckrodt.“ Kongregacyi téj widocznie błogosławi Bóg, bo się nadzwyczaj rozmnaża, nowe zakłada osady i szkoły i wielkiego u wszystkich zażywa szacunku. Dzisiaj liczba zakładów wzrosła do 25 w 9ciu dyecezyach: Nowy York, Nowark, Albany, Filadelfia, Harrisburg, Detroit, Dubuque, St. Paul, New Orleans i Scranton, w któréj się znajduje dom macierzysty. Wszystkie niemal gminy niemieckie mogą swe dzieci powierzać na wychowanie tym Siostrom. Liczba Sióstr wzrosła z 24, które jako wygnanki przybyły z Europy, do 178. Liczba niemieckich dzieci odwiedzających ich szkoły dochodzi do 5000 Obecnie matka Paulina wyjechała do Ameryki zwiedzić wszystkie zakłady. Dnia 4 paźdz. wsiadła w Bordeaux na okręt, aby naprzód przez Rio de Janeiro i cieśninę Magielańską udać się do Chili (w południu. Ameryce), gdzie się także 6 zakładów niemieckich Sióstr chrześc. miłości znajduje. Pracuje tam 30 niemieckich Sióstr. Matka przywozi im dwie, a nadto wstąpiło do Kongregacyi 15 panien z kraju. Językiem używanym głównie w tym kraju jest hiszpański. — Jeneralna przełożona, która w Bordeaux 4 października wsiadła na okręt, przybyła po 18dniowéj podróży dnia 22go paźdz. szczęśliwie do Rio de Janeiro, stolicy Brazylii.

Misye Zagraniczne. Wydany co dopiero poszyt 5 „Roczników rozkrzewienia wiary“ podaje ogólny pogląd na dochody i wydatki Stowarzyszenia misyjnego św. Franciszka Ksawerego w r. 1878. Dochód ogólny wynosił 6,591,741 fr., do czego głównie przyczyniła się Europa, złożywszy 6,415,616 fr. Wydatki na misye wynoszą: w Europie (W. Brytania, Turcya, Grecya itd.) 897,942 fr.; w Azyi 2,927,482 fr.; w Afryce 1,083,916 fr.; w Ameryce 728,870 fr.; w Australii 462,784 fr.

Z Teologii Pastoralnéj.

Czy wypada udzielić błogosławieństwa kobiecie post partum, zanim jéj dziecko ochrzcone zostało?

O d p. Można udzielić błogosławieństwo. Ma prawo do niego, kiedy proles jest ex matrimonio legitimo. Św. Kongr. Obrz. dekretem z 18 czerwca 1859 tylko tego warunku się domaga: „Ad benedictionem post partum jus t a n t u m m o d o habent mulieres, quae ex legitimo matrimonio pepererunt.“ Przypuścić bowiem trzeba rozumnie, że kiedy sama prosi o błogosławieństwo, które jest tylko sacramentale, dla dziecka tem więcéj sakramentu zapragnie. (W Niemczech narzekają, że coraz mniéj kobiet dąży po nie; u nas, dzięki Bogu, każda matka go się domaga). Podług przepisów Kościoła nie ma prawa do niego tylko niewiasta post partum notorie illegitimum, publicznéj pokucie przez to podlegająca, a i formuła dziękczynienia i błogosławieństwa do niéj się nie stosuje; nadto niewiasta akatolicka, a koncylium prowincyi kolońskiéj z 1860 r. zakazuje go udzielać kobiecie katoliczce, która dziecko pozwoliła ochrzcić akatolikowi i Kościołowi katolickiemu je tym sposobem wydarła. — Za naszem tłomaczeniem przemawia także decyzya św. Kongr. Obrz. z 12 września 1857, która nakazuje je udzielać i matce, któréj dziecko bez chrztu ś. zeszło z tego świata („etiamsi proles mortua fuerit quandoque sine baptismo“). Dla tego udziela się je i matce, która nieżywe dziecko na świat wydała. Z tego wynika, że błogosławieństwo z aktem samym chrztu św. nie stoi w stosunku; odmawia je konc. kolońskie matce, która akatolikowi pozwoliła ochrzcić dziecko, jako karę.

Matka zwlekająca długo akt chrztu św. grzeszy ciężko, chociaż znów Kościół nie oznaczył ściśle terminu, w którym aktu dopełnić trzeba. Benedykt XIV nakazał w Rzymie do chrztu przynosić trze-

ciego dnia po urodzeniu (Ferraris Prompta bibl. v. Baptismus art. VI n. 27). U nas Najprz. Arcypasterz na najpóźniejszy termin wyznaczał dzień siódmy po urodzeniu. Odmówienie błogosławieństwa za zwleczenie aktu chrztu św. po za jego udzielenie byłoby karą publiczną, która prawą małżonkę postawiłaby na równej linii z wiarołomną.

Ordinarius loci w razie potrzeby może wydać potrzebne limitacye tego przywileju niewiast post partum.

Czy wypada udzielić błogosławieństwo kobiecie post partum w jej mieszkaniu, a nie w kościele?

Odp. Nie wypada i nie można. Cała forma tego błogosławieństwa wymaga jej obecności w kościele. Podług przepisu Rytuału ma stać niewiasta na początku błogosławieństwa u drzwi kościelnych, a później ma być do kościoła wprowadzoną, kiedy kapłan mówi: „ingredere in templum Dei.“ W modlitwie przepisanej mówi kapłan wyraźnie: „respice propitius super hanc famulam tuam ad templum sanctum tuum... accedentem.“ Św. Kongregacya soboru z 3go grudnia 1718 i 8 grudnia 1720 postanowiła: „posse mulierem post partum accedere ad quamcunque ecclesiam sibi benevisam pro recipienda benedictione,“ zakończywszy tą decyzyą spór, który długo się o to toczył, czy może iść do kościoła klasztornego po błogosławieństwo. Decyzya ta jest jasna sama w sobie, a żąda od niewiasty, aby się do kościoła udała. Jeżeli nie może tego uczynić dla choroby, wtenczas stosuje się do niej zasada: „ad impossibile nemo tenetur,“ boć jako sacramentale nie stoi na równi ze sakramentem i nie jest do zbawienia koniecznie potrzebne.

Gdyby ktoś miał nadmienić, że kapłan, udzielając w domu chrzest św. za pozwoleniem Władzy duchownej, także mówi „ingredere in templum Dei,“ chociaż rzeczywiście do kościoła nie wprowadza, — odpowiadamy przepisem Rytuału, który żąda, aby dopełnić chrztu św. w kaplicy domowej, a nie w prywatnem mieszkaniu. „In privatis locis nemo baptizari debet, nisi forte sint regum aut magnorum principum filii, id ipsis deposcentibus dummodo id fiat in eorum capellis seu oratoriis, mówi Rytuał rzymski, wydany z rozkazu Pawła V.

ŻYWY RÓŻANIEC, który coraz bardziej pomiędzy wiernymi się rozszerza, został w ostatnim czasie na nowo zorganizowany. Stowarzyszenie to otrzymało w najnowszym czasie brewem Piusa IX z dnia 17 sierpnia 1877 nowy jednolity kierunek i zarząd. Na czele jego stoi odtąd jenerał zakonu Dominikańskiego. Wszyscy dyrektorzy, którzy przed wspomnioną datą kierowali już jednem z tego rodzaju stowarzyszeń, zostali w urzędzie potwierdzeni, jednakowoż co do poświęcania Różańców osobnego wyraźnego upoważnienia rzeczonego jenerała potrzebują. Nowe towarzystwa żywego Różańca nie mogą być zakładane bez upełnomocnienia ze strony najwyższego kierownika. Jenerał Dominikanów wydał w miesiącu czerwcu b. r. rozporządzenie objaśniające znaczenie nowej organizacyi, które brzmi jak następuje:

Supremi Moderatoris super Rosario Vivente Declarationes.

Vix dum „quod jure haereditario pluries ab Apostolica Sede confirmato ad Ordinem Nostrum pertinuerat (propagare nempe pium exercitium, cui a Rosario nomen, in honorem Beatissimae Mariae Virginis, et Sodalitates a Sanctissimo Rosario erigere) jure etiam postliminii (per Breve s. m. Domini Nostri Pii IX sub die 17a Augusti 1877)“ auctum fuit nova praerogativa, scilicet moderandae piae Sodalitatis a Rosario Vivente nuncupatae, nihil habuimus antiquius quam ut tributa Nobis auctoritate ad aedificationem uteremur; dictamque sodalitatem „quae primaeva sua constitutione, non sine periculo jacturae indulgentiarum destituta videbatur,“ validiori simul ac securiori donaremus moderamine, per varias, quas sub die 15 novembris 1877, ordinationes decrevimus.

Quum autem exinde nonnulla suborta fuerint dubia, diversaeque enatae quaestiones, ideo pensatis hinc inde rationibus, his dubiis occurere, atque experientia duce, quae ambigua videntur, declarare, constituimus, eaque omnibus piae huic sodalitati propagandae addictis proponere, et fideliter observanda mandare.

I. Sodalitas cui a Rosario Vivente nomen, cum ad Confraternitatis rationem minime attingat (non enim habet librum matricularem pro nominibus inscribendis, neque ullis sodales addicti sunt publicis exercitiis, sed in quindenis dispertiti singulis per mensem diebus mysterium ad meditandum, decademque recitandam sibi unoquoque mense sortiuntur) consuetis Confraternitatum legibus astringi minime censenda est; atque ideo plures hujusmodi societates sub diversis legitimis Rectoribus in eodem loco subsistere licite possunt.

II. Volumus tamen et decernimus, ut omnes et singulae Societates supradictae unum idemque nomen a Rosario Vivente genuinum, absque ullo alio addito titulo retineant; in methodo vero recitandi consueta mysteria Sanctissimi Rosarii nulla novitas ingeratur ex qua „*authenticum Rosarium Deo et Beatissimae Mariae Virgini sacrum antiquaretur.*“ (Decreta de Libris prohib. in Indice § IV, 8).

III. Ad lucrandas indulgentias huic sodalitati non semel concessas, atque in Summario a S. Congregatione sub die 2 Febr. 1878 approbato designatas, singuli sodales ab aliquo legitimo zelatore admitti necesse habent, atque „*uti corona precatoria de more benedicta per aliquem Sacerdotem Ordinis Praedicatorum, vel per alium Sacerdotem qui a Reverendissimo Ordinis Magistro Generali facultatem benedicendi Rosaria obtinuerit.*“ (Summ.)

IV. Zelatores seu Zelatrices aeque ac illorum Praesidentes per legitimos Directores instituuntur, qui et ipsi tali facultate donantur duplici modo; sive *titulo locali*, sicuti Rectores Confraternitatum Sanctissimi Rosarii canonice erectarum (Brev. 17 Augusti 1877); sive *titulo personali* sibi ad vitam concesso a Magistro Ordinis FF. Praedicatorum Generali, Supremo sodalitatis Moderatore (Ibidem), vel a Moderatoribus per ipsum delegatis, Prioribus nempe Provincialibus ejusdem Ordinis, qui hujusmodi Directores quisque intra suae Provinciae limites, ac etiam extra in locis, in quibus Ordo non viget, instituere libere possunt et debent (Epistola Encyclica 15 Nov. 1877).

V. Directores *titulo personali* ad vitam semel donati ubique zelum suum exercere valeant, etiam in locis ubi Confraternitates Ssmi Rosarii, vel Conventus FF. Praedicatorum extant, dummodo mente teneant Rosarium Vivens tyrocinium esse ad perfectionem Rosarianae devotionis assequendam, et aditum ad proprie dictam Confraternitatem uberiori aedificationis fructu, atque indulgentiarum thesauro multo locupletiore dotatam.

VI. Jam a die 15 Nov. 1877, qua commissam Nobis a S. Sede auctoritatem prima vice exercuimus, atque omnes Directores Zelatores et Sodales Rosarii Viventis in officio suo confirmavimus, mens Nostra fuit ut Directores Generales seu Dioecesani facultate, qua prius alios Directores instituere valebant, deinceps privarentur, utpote quae solis Provincialibus Ordinis FF. Praedicatorum fuerit exinde delegata: atque iterum, praesentium tenore dictam facultatem illis ademptam, istis vero collatam declaramus.

Simul atque per has praesentes Nostras declarationes infirmari intendimus quidquid ipsis minus consentaneum in praecedentibus habeatur, quidquid vero consonum confirmari.

Nonobstantibus, etc. In quorum fidem, etc.

Datum Romae in Conventu Nostro Sanctae Mariae supra Minervam die V. Junii Anno Domini 1879.

Fr. Josephus Maria Sanvito
Vic. Generalis Ordinis Praedicatorum.

Wykaz odpustów przywiązanych do Różańca żywego podamy w jednym z przyszłych numerów. Zalecać tego nabożeństwa nie potrzebujemy. Zdaniem wszystkich mężów kościelnych Różaniec jest w dzisiejszym czasie niedowiarstwa potężną dźwignią moralności i sprowadza z nieba liczne nieocenione błogosławieństwa. Przy tej sposobności nie możemy pominąć milczeniem ważnego przedsięwzięcia literackiego niemieckiego, mającego na celu krzewienie pomiędzy katolikami nabożeństwa Różańca św., które zwłaszcza duchownym, zajmującym się gorliwie zaprowadzaniem Różańca św. po swych parafiach, jak najgoręcej polecić możemy. Jest to pismo wychodzące już drugi rok poszytami miesięcznemi w drukarni „Germanii“ p. t. Marien-Psalter. Pismo to podaje historyą Różańca św., rozbiera jego Tajemnice i podaje wszystko, co dla czcicieli Różańca może być bodźcem do gorliwego rozkrzewiania tego nabożeństwa. Abonament zaś roczny wynosi tylko 1 m. Redakcya też Marien-Psalter w Berlinie (Stralauerstr. C. 25) pośredniczy w uzyskaniu pełnomocnictw od jenerała. Tym samym nakładem wychodzą tak zw. Rosenblätter dla członków żywego Różańca 20 każdego miesiąca, w których podawane bywają wskazówki do pożytecznego rozważania Tajemnic św.

W kwestyi rytualnej, co do kłaniania się kapłana idącego do lub od Mszy św., poruszonej przez nas w nr. 20 „Przeglądu“, dodajemy jeszcze to, co podaje Manuale sacrarum caeremoniarum auctore Pio Martinucci Apostolicarum caeremoniarum Magistro, na stronie 308, w numerze 22. a co uzupełnia i w pewnej części prostuje naszą wzmiankę: „Sacerdos calicem gestans neminem salutabit, praeterquam si proprio Episcopo occureret, vel aliis magnis Praesulibus, aut cuipiam Principi (Principis nomine intelligi volumus qui fungitur imperio), quibus praetereuntibus inclinabit caput. Idipsum faciet si in alterum Sacerdotem paratum ad Altare procedentem vel inde redeuntem incideret. Si transitus esset angustus, qui accedit ad Altare locum cedet de Altari redeunti, qui modeste excipiet, nulla mora renuendo interposita.“

Pełnomocnictwo, jakie dotychczas posiadali tylko ksks. Franciszkanie, udzielania jeneralnej absolucyi (odpust zupełny) i połączonego z nią papiezkiego błogosławieństwa Tercyarzom Franciszkanów i Kapucynów, udzielone zostało obecnie (z powodu wielkiej liczby Tercyarzy i ich oddalenia od klasztorów Franciszkańskich) wszystkim aprobowanym spowiednikom i to rozporządzeniem wyda-

nem przez jenerałów zakonu Franciszkanów i Kapucynów. Każdy członek trzeciego zakonu może zatem w konfesyonale lub na łożu choroby od każdego kapłana otrzymać absolucyą jeneralną. Osobnéj formuły do tego nie potrzeba, lecz tylko sakramentalna absolucya z intencyą odpustową. Jeneralna absolucya z papiezkiem błogosławieństwem może być udzielaną cztery razy do roku w dowolny dzień, — bez papiezkiego błogosławieństwa tylko w pewne oznaczone dni.

Dekreta św. Kongregacyi.

Dekret św. Kongregacyi Odpustów. Sanctissimus Dnus Noster Leo Papa XIII in Audientia habita die 20 Septembris 1879 ab infrascripto Secretario Sacrae Congregationis Indulgentiis Sacrisque Reliquiis praepositae, universis utriusque Sexus Christifidelibus, qui corde saltem contrito ac devote Canticum Beatae Mariae Virginis, cujus initium Magnificat anima mea Dominum, devote recitaverint, Indulgentiam centum dierum, semel tantum in die lucrandam, clementer concessit. Praesenti in perpetuum valituro absque ulla Brevis expeditione. Contrariis quibuscunque non obstantibus. Datum Romae ex Secretaria ejusdem Sac. Congregationis die 20 Septembris 1879.

L. S. sign. L. Card. Randi.
A. Panici. Secr.

Piśmiennictwo kościelne.

Wydawnictwo śp. ks. Fr. Bażyńskiego (W. Simon) w Poznaniu wydaje około N. Roku cenną książeczkę i bardzo stósowną dla młodzieży pod tyt: **„Przyjaciel młodzieży katolickiéj,** czyli Przykłady czerpane z dziecięcych lat żywota różnych Świętych Pańskich, jako wzory do naśladowania," napisaną przez ks. dra Falka a przetłomaczoną na język polski przez ks. W. S. Cena książeczki już oprawionéj, około 8 arkuszy druku małego formatu zawierającéj, wynosi 50 f. Dziełko to bardzo stósowne na podarki i wielki obiecujące pożytek wśród zaniedbanego dzisiaj wychowania religijnego. Zapisywać się można na nie już dzisiaj. Dziesięcina zysku przeznaczona jest dla Górnoślązaków.

„Przegląd katolicki" donosi, że w Warszawie mają wyjść **Żywoty Świętych Pańskich** Starego i Nowego Testamentu, z dzieła ks. Piotra Skargi, skrócone i zastósowane do użytku osób wszelkiego stanu i wieku w 6 tomach in 8vo. Tom pierwszy obejmujący Świętych w miesiącu styczniu i lutym, wyszedł z pod prasy. Prenumerata wynosi ogółem 5 rubli, które składać można częściowo.

Pod tytułem **Grzech i jego następstwa** wyszło niedawno dzieło Kardynała Arcybiskupa Westminsterskiego, Henryka Edwarda Manninga. Dostojny purpurat w téj pracy łączy przedziwnie wymowę z ascetyką i rozwija swój temat według tego samego systematu, jakiego się trzymał Faber a za nim inni pisarze. Metoda to nader użyteczna, gdy się przemawia do osób wykształconych, przyzwyczajonych do pracy umysłowéj, domagających się jasnego postawienia tematu, dowiedzenia jego prawdziwości i wyprowadzenia zeń logicznych wniosków. Tytuły ośmiu konferencyi w téj książce zawartych są następujące: 1) Natura grzechu, 2) Grzech śmiertelny. 4) Grzech powszedni. 4) Grzech zaniedbania, 5) Łaska i działanie pokuty, 6) Pokusa. 7) Opuszczenie na krzyżu. 8) Wesele Zmartwychwstania. Z dzieł Kardynała Manninga mamy przyswojone naszemu językowi „O sprawach Ducha św.", życzyćby należało, aby ta nowa praca Kardynała znalazła tłomacza.

Ku uczczeniu pamięci sławnego Biskupa i historyka polskiego **Marcina Kromera,** który 300 lat temu po śmierci Kardynała Hozyusza objął stolicę biskupią w Warmii i 6 grudnia 1579 przez Biskupa Stanisława Karnkowskiego w Warszawie został na Biskupa konsekrowany, przypomina „Ernl. Pastoralb." w numerze listopadowym wielkie jego zasługi około dyecezyi warmińskiéj, odwołując się przytem na dzieło śp. kanonika Eichhorna. Nadto oddrukował rzeczony „Pastoralbl." wiersz łaciński o Zmartwychwstaniu Chrystusa Pana napisany przez Kromera w młodości i drukowany w roku 1533 u Wietora w Krakowie, kiedy Kromer miał lat 21, — kilka wyjątków z jego słynnych mów kapłańskich, które w młodszych latach wygłosił na synodzie piotrkowskim (1542) i krakowskim (1549) — wreszcie pierwszy list pasterski, jaki Kromer w charakterze zastępcy i koadjutora Kard. Hozyusza wystósował 13 lutego 1570 do duchowieństwa warmińskiego. Wiersz i trzy znakomite mowy synodalne znajdują się w rzadkim już dzisiaj nadzwyczaj zbiorze pod tyt.: „Martini Cromeri sermones tres synodici: cum adjunctis aliquot aliis et carmine juvenili de resurrectione Christi. Coloniae apud Maternum Cholinum a. 1566."

Dogmatische Prädigten über die göttliche Tugend des **Glaubens** v. dr. Konstantin Mattner. Wrocław 1880 cena 2,25 m. Prof. dr. Laemmer chwali w przedmowie te kazania, że świadczą o gruntownem teologicznem wykształceniu i homiletycznéj wprawie autora. Obok dowodów o potrzebie i łasce wiary, uczy kaznodzieja, że Kościół katol. jest jedynym głosicielem i stróżem prawdy Boskiéj i dawcą łaski wiary i przedstawia owoce téj wiary w życiu Maryi. Kaznodzieja wykłada popularnie a jednak trzyma się na stanowisku nauki, polemizuje przeciwko nowoczesnym błędom, uczy i buduje. Kazań wszystkich jest 39, rozłożonych na 6 działów: 1, traktuje w 6 kazaniach o potrzebie wiary; 2, w 4 kazaniach o łasce wiary; 3, o Kościele jako pośredniku wiary (9 kaz.); 4, o obowiązkach wiary (8 kazań); 5, o owocach wiary (6 kaz.); 6, o najwznioślejszym Wzorze (N. Maryi Panny) dla chrześcian w wierze (6 kaz.)

Nakładem Ferdynanda Schöninga w Paderbornie wyjdzie niezadługo z pod prasy nowe dzieło śp. Biskupa Konrada Martina, napisane w ostatnich chwilach życia pod tyt: **Das Kirchenjahr in seinen Festen u. Festlichen Zeiten.** Dzieło to jest jednem z najznaczniejszych, jakie śp. Biskup napisał na wygnaniu.

Od ks. Luedtke, nauczyciela religii w Chojnicy odbieramy następującą

ODEZWĘ:

Już dawno miałem zamiar czytelnikom „Przeglądu Kośc." następującą prośbę w imieniu ks. proboszcza Steinke i we własnem imieniu przedłożyć. Ponieważ zaś wiem, jak z wszech stron składki na rozmaite dobre i pobożne cele się powtarzają, dotąd się wahałem i udałem się z prośbą moją najprzód do innych gazet katolickich. Gdy zaś teraz wszędzie słusznie najprzód biednych Górnoślązaków mają na oku, szukam dla ziomków moich pomocy w bliskości i to w téj archidyecezyi, do któréj Nakielno należy. Budują w tem mojem gnieździe katolicy nowy kościół, który ma być do lipca r. 1880 ukończonym. Wieś Nakielno pod Wałczem zaś tylko liczy 350 dusz katolickich, którym bardzo jest trudnem lub zupełnie niemożebnem składki na nich przypadające zapłacić. Filie do Nakielna należące mają osobne kościoły i dla tego nie są zobowiązane do budowy kościelnéj w Nakielnie się przyłożyć. W innych czasach bezwątpienia na tę budowę kościoła w Nakielnie zostałaby przez Władzę duchowną ogólna dyecezalna kolekta zapowiedziana. Wśród teraźniejszych stosunków jest to niepodobną. Dla tego ks. prob. Steinke jest przymuszonym od prywatnych osób składki sobie wyprosić. Bogu dzięki, dotąd od 12go października już odebrał z dyecezyi chełmińskiéj 226,34 m., z Bawaryi 43 m., z Śląska 13,25 m., z Warmii 5 m. i z archidyec. gniezn.-poznańskiéj 93 m. i to: ks. Wysocki z Bługowa 20 m., ks. Lewandowski z Lubasza 15 m., ks. Krefft z Marcinkowa 20 m., p. Foerster z Flathe 10 m., p. Koeppe, oberzysta w Pile 15 m., ks. Bork z Melentyna 10 m., młody ksiądz sam żyjący z jałmużny 3 m. Zapewne niejedna jeszcze znajdzie się dusza dobra i litościwa w archidyecezyach waszych, która, dowiedziawszy się o biedzie współbraci katolickich w Nakielnie, na gwiazdkę im mniejszy lub większy dar chętnie nadeśle. Składki na ten pobożny cel przyjmują ks. prob. Steinke w Nakielnie pod Wałczem (Kl. Nakel bei Dt. Krone in Westpreussen) i ks. profesor religii dr. Luedtke w Chojnicach (Konitz in Westpreussen).

Przy wszelkich przesyłkach, adresowanych do Redakcyi „Przeglądu Kościelnego", upraszamy dodawać zawsze miejsce zamieszkania:

Seminaryjska ul. Nr. 2.

Przesyłki te bowiem krążą po mieście i Redakcya albo ich wcale nie otrzymuje, albo też rozpieczętowane i niezupełne.

Redaktor i nakładzca ks. Władysław Jaskulski w Poznaniu. — Drukiem Jarosława Leitgebra w Poznaniu.